



Trafić do ludzkich serc

2017-12-06

O szkodliwych stereotypach – skąd się biorą i jak z nimi walczyć – z prof. Zbigniewem Nękim, psychologiem społecznym, rozmawia Tadeusz Mordarski.

Skąd bierze się opór lub niechęć niektórych mieszkańców wobec tych, którzy wynajmują mieszkania komunalne?

Zbigniew Nęki: Wszystko bierze się ze stereotypów. Z mieszkańcami tych lokali wiąże się bowiem negatywny obraz, najczęściej przestępczości i alkoholizmu, idący w parze z przemocą. Ludzie boją się uciążliwego sąsiedztwa, więc propozycje budowy nowych mieszkań gminnych wzbudzają protesty, bo ktoś chciałby mieszkać obok – jak się powszechnie myśli – marginesu społecznego? Ale sęk w tym, że to wcale nie jest margines! Te obawy to przerost lęków nad rzeczywistością. Nie ma uzasadnienia dla obaw o to, że sąsiedzi z lokali komunalnych będą przestępcami czy też wrogami porządku publicznego. Taki stereotyp jednak funkcjonuje od dawna i trzeba się z nim rozprawić, żeby ludzie mogli przyjąć budynki socjalne jako normalną część środowiska miejskiego. Przecież wokół nas żyją różne osoby: bogaci, ubodzy, pracowici, leniwi, kłoszardzi... Tak wygląda miasto – jest zróżnicowane społecznie. Każde tak duże środowisko zawiera w sobie cudownych bohaterów i osoby przeciętne. Oczywiście, zdarzają się też złodzieje i przestępcy, ale to niekoniecznie są mieszkańcy domów socjalnych.

Z czego wynikają stereotypy?

To bardzo smutny problem i bierze się stąd, że nie znamy świata, więc wypełniamy go lękami i marzeniami. Lęki objawiają się właśnie stwierdzeniami typu: „Matko Boska, co w tych socjalach się dzieje!”. Ale to jest brak wiedzy. Miałem okazję poznać osoby mieszkające w budynkach komunalnych – to ludzie ubodzy, nieszczęśliwi, z różnych powodów pozbawieni możliwości posiadania własnych mieszkań. Nie są ani źli, a już na pewno nie są przestępcami. Często zostali po prostu skrzywdzeni przez los, swoich bliskich czy różnych oszustów. Oczywiście, w takich lokalach mieszkają też jednostki przestępcze o brudnych sumieniach i nieczystych rękach, ale przecież tacy ludzie funkcjonują w wielu innych miejscach! Świat przestępczy rozlewa się bardzo równo po wszystkich dzielnicach. Trzeba pamiętać jeszcze o jednym – stereotypy nie powstają poprzez naukową analizę rzeczywistości, ale wynikają z jakichś epizodów, które zostają utrwalone.

Na przykład?

Wystarczy przeanalizować historię myśli ludzkiej i zobaczyć, jak mały epizod przekłada się na postrzeganie rzeczywistości. Legendy zostają na całe lata, a nawet i na wieki. Do budynków komunalnych przylgnęło, że mieszkają w nich ludzie z marginesu moralnego. Tymczasem to są przeważnie osoby zmarginalizowane wyłącznie pod względem ekonomicznym. Ponieważ jednak kiedyś różnie z tym bywało, to pewnie jeszcze ze dwa pokolenia będą żyć stereotypami, że mieszkańcy budynków komunalnych to wrogowie porządku publicznego.



Do magistratu wpływają pisma od mieszkańców, żeby gmina sprzedała niektóre lokale, zamiast urządzać tam mieszkania socjalne. Często jednak w tych pismach brakuje argumentów.

A no właśnie! Przecież nikt nie będzie pisał o swoich lękach czy obawach, bo to nie przystoi. Ludzie wiedzą, że tak nie należy. Z drugiej jednak strony boją się takiego sąsiedztwa, bo drastyczne epizody docierają do naszych umysłów znacznie łatwiej niż naukowe wywody, procenty i statystyki pokazujące, że nie taki diabeł straszy.

Jak walczyć z tymi stereotypami?

To jedno z najtrudniejszych zadań, które stoi nie tylko przed dziennikarzami, ale i przed naukami społecznymi. Ja mam np. doktoranta Araba – szlachetny człowiek, wspaniały, miły i dobry. Ale zdarza się, że na ulicy jest atakowany, bo stereotyp Araba jest u nas bardzo negatywny – ludzie wyobrażają sobie, że jest terrorystą, bandziorem i antychrystem. Zwalczanie stereotypów to ogromna praca dla masy ludzi. Musimy się więc zjednoczyć przeciwko głupocie ludzkiej, która widzi, co chce, a nie fakty. Trzeba dostarczyć rzetelnej wiedzy, ale wiedzy atrakcyjnej: o dobrym człowieku, którego mamy za sąsiada, o młodzieńcu, który wyszedł z domu dziecka i dostał mieszkanie socjalne... Bo jak pan będzie pisał, że 30 proc. mieszkańców lokali komunalnych to są ludzie w takim i takim wieku, to ludzie odłożą gazetę. Ale jak da pan przykład, że mieszka tam człowiek skrzywdzony przez innego człowieka, to taka historia wywoła emocje i być może trafi do ludzkich serc. Trzeba więc apelować do uczuć. Stereotypy są bowiem wypełnieniem niewiedzy tendencyjnymi, domyślnymi obawami.

Biorą się właśnie z uczuć negatywnych. Nikt przecież nie mówi o wyższości białych nad kolorowymi na poważnie, ale czasem mamy właśnie to poczucie wyższości. Tymczasem naukowo udowodniono, że większość wynalazków to zasługa kolorowych, a nie białych. Dlatego trzeba wykorzystać naukę do tego, aby zwalczać uprzedzenia rasowe i środowiskowe. Np. uprzedzenie kibiców jednej drużyny względem kibiców drugiej. Nie ma ku czemuś takiemu żadnych merytorycznych podstaw, ale mimo to w Krakowie kibice naparzą się w sposób haniebnny, bez żadnego uzasadnienia.

prof. Zbigniew Nęcki – psycholog społeczny, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki, mediator i ekspert w dziedzinie negocjacji. Założyciel i wieloletni kierownik Katedry Negocjacji na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dziekan Wydziału Psychologii i Nauk Humanistycznych Krakowskiej Akademii im. Frycza Modrzewskiego. Autor książek i opracowań z zakresu psychologii klinicznej, społecznej, ekonomicznej i organizacyjnej.